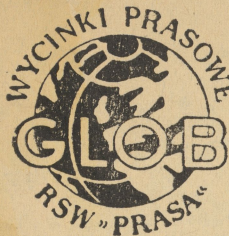


SZAJNA



BIURO  
WYCINKÓW  
PRASOWYCH

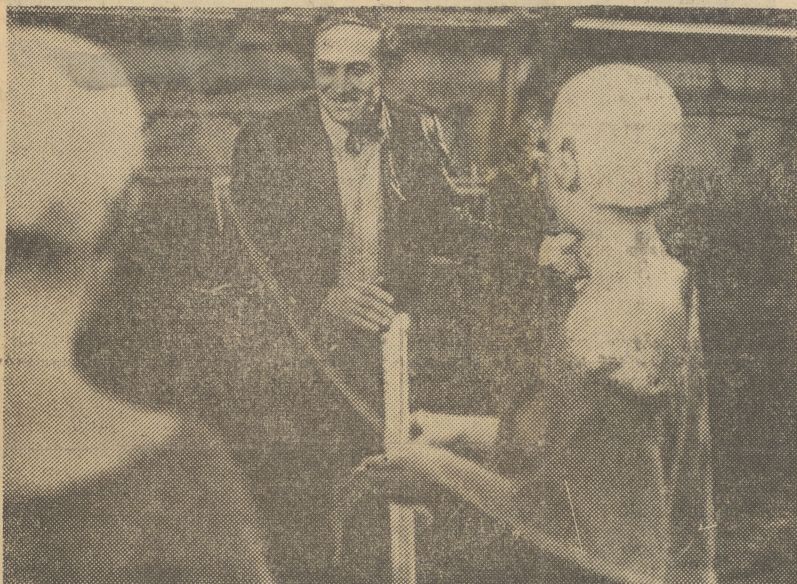
Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

KURIER POLSKI  
WARSZAWA, UL. HIBNERA 11

A

wydanie .....

Nr 212 z dn. 11-09-1974



Fot. WOJCIECH PLEWIŃSKI

# Sztuka jest sposobem myślenia

## Rozmowa z Józefem Szajną

Józef Szajna stworzył teatr kontrowersyjny; teatr — obraz. A zaczęło się wszystko od tego, że Szajna jako malarz i grafik projektował w teatrze scenografię. Później, będąc dyrektorem teatru nowohuckiego i reżyserem Teatru Starego w Krakowie, realizował swoje spektakle w całości, jako scenograf i reżyser. Obecnie Szajna jest dyrektorem Teatru Studio w Warszawie. Widowiska jego dalece odbiegają od utartych form teatru i sztuki.

— Czym powinna być sztuka według Pana — pytamy Józefa Szajnę.

— Zmniejszeniem dystansu między poznaniem a naszą niewiedzą. Filozofia jest prawdopodobieństwem, sztuka — fascynacją nieznanym, sięgająca do mniemań ludzkich. Nie zawsze jednak wiadomo co jest sztuką. Dziś sposób myślenia nazywa się sztuką.

— Czyżby teatr Pana przeznaczony był dla wtajemniczonych?

— Mój teatr jest dla wszystkich. Sztuki nie odbiera się poprzez wykształcenie, a teatru nie trzeba rozumieć. Wszystko wokół jest rebusem. Cały kosmos jest rebusem.

— Czy do obecnej formy „teatru Szajny” dochodził Pan systematycznie i konsekwentnie przez wszystkie lata swojej pracy?

— Nie programowałem mojego teatru. Nie przypuszczałem nawet, że będzie miał taki kształt. Doszedłem do tego co jest — przez dobre i złe konwencje. Nie należę do żadnej grupy artystycznej. Nie mogę być nikomu wierny. Sięgnąłem po własne scenariusze, podporządkowuję sobie teksty. Mam poczucie wolności i niezależności twórczej.

— Jaki element widowiska teatralnego jest w nim najważniejszy?

— Moment dociekania.

— A co decyduje o jakości spektaklu?

— Wyobraźnia plastyka. Uważam, że wyrasta ona ponad informacje. Ponadto sztuką jest także dobór aktorów

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Sztuka jest sposobem myślenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i literatury. Aktor nie może czytać lecz grać. To jest interpretacja. Przemieszczenie, dające inną wartość. Powstaje teatr innego obrazu, innej wyrazistości.

Niezwykła sceneria Pana świata teatralnego ma bardzo często posmak metafizyczny. W jakim stopniu ulega Pan fascynacji śmierci?

— Przeżyłem obóz koncentracyjny, znam własną śmierć. Żyję po raz drugi. Moje odniesienie do śmierci wychodzi z pozycji życia i z pozycji śmierci.

Czego społeczeństwo może oczekiwać od twórcy, lub inaczej, co winien jest twórca społeczeństwu?

— Ludzie nie mają czasu, by wnikać w sztukę. Są zmęczeni. Twórcy wiele jeszcze mają do zrobienia, by odbiorcy doszli do refleksji. Celem ich działania jest przekazanie czegoś, co nie umknęło ich wrażliwości.

A czy wiadomo jakie będą Pana najbliższe fascynacje, czy Pan tym kieruje?

— Ja nic nie planuję. To u mnie samo się dzieje. Nie wiem na jaki pomysł wpadnę. Może zainteresuję się Judaszem. Ja przecież rozpracowuję ciągle jeden i ten sam temat. Nadal pcha mnie w przestrzeń, która jest niewidoczna jak odległość. Zastanawiam się tylko, dlaczego chwalam mnie moi przeciwnicy?

Uważa Pan to za zły objaw?

— Świetnie czułem się w walce.

Słyszeliśmy, że Pan i Pana teatr odnieśliście ogromny sukces ostatnio we Florencji?

— „Dante” wzbudził tam duże zainteresowanie. Mówiono, że wywołał pewien szok. Teatr Studio otrzymał ponowne zaproszenie do Florencji na występy w przyszłym roku.

Rozmawiała:

LIDIA NOWICKA